

EXPRESS

ILUSTROWANY

ROK II

ŁÓDŹ, WTOREK 9 WEZEŚNIA 1947 ROKU

Nr 247 (545)

„Dajcie nam chleba!”

— wołają robotnicy francuscy pod adresem Ramadiera. — Czy premier ustąpi, czy też... usunie „niewygodnych” ministrów?

Doniesienia korespondentów paryskich wskazują, że reorganizacja rządu francuskiego jest nieunikniona. Podkreśla się powszechnie fakt, że sam Ramadier zdał sobie sprawę, iż dalsze jego pozostawanie u steru rządu jest bezcelowe. Jak wiadomo, zgłosił on dymisję, która została odrzucona przez prez. Auriola.

Niektórzy obserwatorzy twierdzą, że Ramadier zechce utrzymać swoje premierostwo. W takim wypadku usunie on kilku ministrów, na których się „zawiodł”. M. in. ministrowie Andre Philip (gospodarki narodowej) i Tanguy Prigent (rolnictwa), którzy występowali ostatnio przeciwko premierowi, będą napewno zastąpieni przez innych polityków. Przewiduje się, że teka ministra gospodarki narodowej będzie ofiarowana autorowi planu odbudowy gospodarczej Francji — Jean Honnetowi.

Sytuacja pozostaje jednak nadal poważna, gdyż rozłam między dwoma obozami w łonie partii socjalistycznej zasmaża się coraz silniej.

W Paryżu odbyła się imponująca manifestacja, zorganizowana przez Unię Związków Zawodowych. Robotnicy w zwanym pochodzie udali się na Pole Marsowe, gdzie wygłoszono liczne przemówienia. Transparenty i okrzyki zebranego tłumu świadczyły o rosnącym niezadowoleniu z powodu niedostatecznych przydziałów żywności i obniżaniu racji chleba.

Masowemu wiecowi przewodniczył Bouzanquet sekretarz CGT. Bouzanquet w swym przemówieniu podkreślił żądania robotnicze: walka ze wzrostem cen i walka o lepsze wyżywienie, zastosowanie umów zawartych pomiędzy CGT, Gen Konferencją Pracy i Komitetem Pracodawców.

Typowo po hitlerowsku

Pała i ostrzeliwiają z powietrza

Indonezyjska agencja prasowa podała wiadomość o spaleniu przez wojska holenderskie dwu miejscowości: Kradzi i Rebontengan, na północy Jawy. Lotnicy holenderscy ostrzeliwali uciekającą ludność, zabijając 98 osób spośród mieszkańców wsi.

Inny komunikat republikański oświadcza, że stolica republiki indonezyjskiej Dżodżakarta, nie będzie ogłoszona jako otwarte miasto i będzie się broniła do upadłego przed atakami Holendrów.

Ieszcze jeden plan

adbudowy Niemiec opracowują Anglosasi

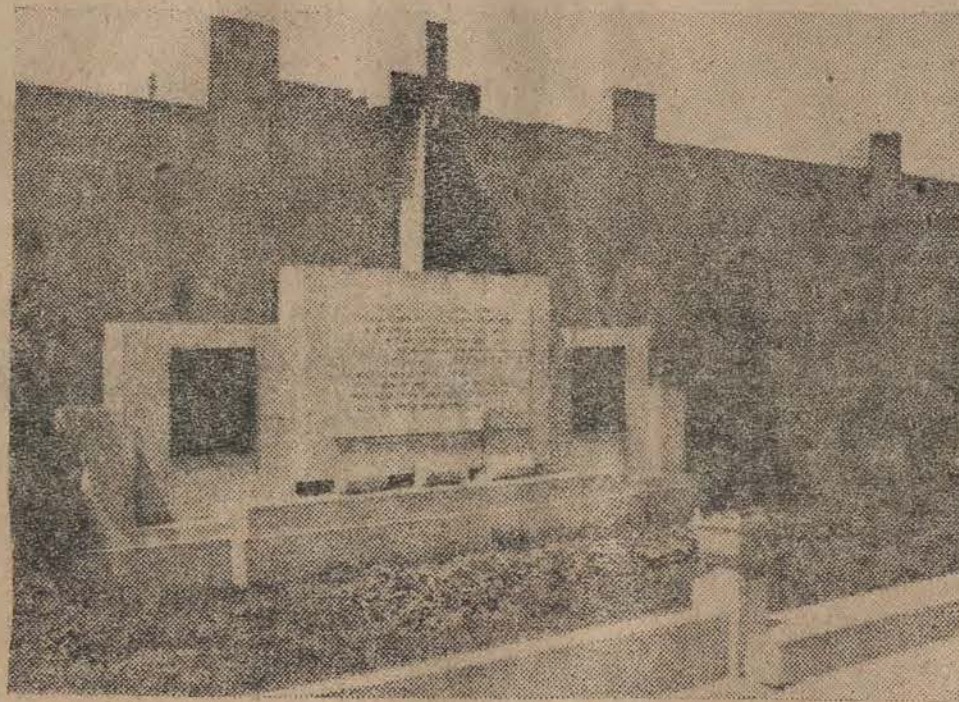
Korespondent „News Chronicle” zapowiada, że we wtorek rząd brytyjski opublikuje szczegóły nowego porozumienia brytyjsko-amerykańskiego w sprawie przemysłu niemieckiego.

Stany Zjednoczone uzyskać mają czynny udział w administracji kopalni Zagłębia Ruhry. Stany Zjednoczone pragną podobno przeprowadzić wśród ludności niemieckiej plebiscyt w sprawie upaństwowienia kopalni.

Następnie przemawiał generalny sekretarz Unii związków zawodowych okręgu paryskiego, Henaff, który domagał się, aby rząd walczył energiczniej ze spekulantami gromadzącymi zapasy żywności i chronił zbiory przed pożarami w kraju.

Poruszając zagadnienia gospodarcze, Henaff oświadczył, że Francja nie powinna ograniczać się do zawierania układów z krajami zachodnimi lecz powinna je zawierać także z krajami Europy Środkowej i ze Związkiem Radzieckim.

Cześć Ich pamięci!



Na miejscu, gdzie pochowane zostały ofiary Pelzhausena i innych zbirów wzniesiono śliczny pomnik ku wiecznej pamięci i chwale męczenników.

Wilk w skórze jagnęca

Pod ciosami powstańców

reakcja grecka usiłuje udawać niewiniątka

Z Aten donoszą, że przywódca liberalów Sofulis zakończył formowanie gabinetu złożonego z liberalów i populistów. Nowy rząd został już zaprzysiężony i ma dzisiaj przedstawić swój program parlamentowi. Jak twierdzą ko-

respondenci, jednym z punktów programu nowego rządu jest amnestia dla partyzantów. Sofulis żywi nadzieję, że jego obecność na czele rządu skłoni armię powstańczą do ustępstw.

Anglia liczy na polski węgiel

Strajku górników nie dało się opanować. — Już rozumieją, dlaczego odrzuciliśmy plan Marshalla

Jak donoszą z Londynu w zagłębiu węglowym Yorkshire sytuacja jest nadal poważna. Choć 15 szybów przystąpiło do pracy, strajk jednak wybuchł w 4 nowych szybach.

Całkowity strajk obejmuje obecnie 19 szybów, strajk częściowy — 12. Ogólnie biorąc strajkuje 35.000 górników, czyli 1/4 stanu całego zagłębia Yorkshire.

Strajk odbija się ujemnie na innych gałęziach przemysłu, którym grozi bezrobocie. Konsumcja gazu została już ograniczona, a wiele piekarni zamknięto.

Londyński „Daily Telegraph” zamieszcza artykuł swego warszawskiego korespondenta na temat układu handlowego, pomiędzy Polską i ZSRR. Korespondent podkreśla wielkie znaczenie, jakie posiada dla Polski uzyskanie 300.000 ton zboża oraz wyraża przypuszczenie, że pewne zmniejszenie eksportu polskiego węgla do ZSRR, przewidziane w umowie, otwiera nowe nadzieje dla W. Brytanii, której polski węgiel jest b. potrzebny. Korespondent stwierdza, że od importu pol-



który mordował i żywcem spalił uwięzionych Polaków w Radogoszczu. (Patrz str. 4-5a).

Ostrzegają!

Komitet wykonawczy angielskiej partii komunistycznej wezwał Partię Pracy do obalenia planów o gospodarczej odbudowie Niemiec zachodnich, ponieważ realizacja tych planów doprowadzi do dalszego pogorszenia się sytuacji gospodarczej Wielkiej Brytanii oraz wzmocni panowanie Stanów Zjednoczonych nad tym obszarem.

Ratyfikacja układu

zawartego przez Francję i W. Brytanię

W Londynie został ratyfikowany układ zawarty w Dunkercie między Francją a Wielką Brytanią.

Ze strony brytyjskiej traktat podpisał minister spraw zagranicznych Bevin, ze strony zaś francuskiej — ambasador Francji w Londynie Massigli.

Zboże dla Czechosłowacji

Związek Radziecki, który w ramach czechosłowacko-radzieckiej umowy handlowej dostarczyć miał Czechosłowacji większej ilości zboża, postanowił skutecznie część dostaw już obecnie i przekazał Czechosłowacji w sierpniu zamiast 5 tys. ton — 8.300 ton pszenicy.

Wiedzą, czym to pachnie...

Narazie nie chcą pożyczki od USA

Ambasador francuski w Waszyngtonie Henri Bonnet, podczas postoju na lotnisku w Shannon w Irlandii w drodze do Waszyngtonu oświadczył w wywiadzie prasowym, że jakkolwiek Francja ma wiele trudności i zwróci się później o pomoc do Banku Międzynarodowego, nie widzi ona potrzeby natychmiastowej pożyczki amerykańskiej.

Ambasador podał, że obciążenie francuskich zakupów dolarowych nie ma znaczenia politycznego. Francja, podobnie jak wiele innych krajów, musi obchodzić się oszczędnie ze swymi rezerwami dolarowymi.

Jak się dawniej obzerano

Nie dla zaspokojenia głodu, lecz gwoli smakoszostwa i dla uciechy gości szlachta pożerała niebywale ilości rozmaitych potraw

Jaka jest różnica między głodem a t. zw. dobrym apetytem?

Gdy zasiadamy przy stole, gdzie wniesione będą za chwilę smakowite potrawy na myśl o których ślinka napływa nam do ust — znaczący to, że zaspakajając będziemy nasz apetyt i uczucie takie jest nader przyjemne.

Głód natomiast, jest doznaniem zdecydowanie przykrym i zaspakajanie go, nie ma nic wspólnego ze smakoszostwem z rodzajem jedzenia, ze sposobem podania, nakrycia itp. Głód odczuwamy zawsze jako coś dotkliwie niemiłego i póki go nie zaspokoimy obojętne nam jest, co jemy i jak to smakuje, gdyż nasze soki żołądkowe zawierają składniki chemiczne rozpuszczające nawet najtwardsze lub niedostatecznie ugotowane jedzenie.

Dawniej, ludzie odznaczali się znacznie większym apetytem niż obecnie i pojemność ich żołądków wydaje nam się wprost niewiarygodna. Świadczą o tym pamiętniki z dawnych lat, a zwłaszcza z osiemnastego wieku.

Uczta w owych czasach, w domu polskim, składała się musiała z kilkunastu a nawet i dwudziestu potraw, oraz obrzy-miej ilości trunków.

Wśród tego powszechnego obżarstwa zdarzały się jeszcze jednostki, które były wszystkie rekordy. Naprzykład pewien szlachcic z Wołynia potrafił sam zjadać potrawy ze stołu, zastawionego na 20 osób. Inny znowu, spożywał codziennie „śniadanko”, składające się z kapłona, indyka, gęsi i pieczeni, a popijał to pół garncem miodu i taką samą ilością wina.

Choćby z powieści Sienkiewicza wiemy, że zjedzenie przez jedną osobę jaje-cznicy z kopy jał, było zjawiskiem najzupełniej normalnym, a często stanowiło tylko wstęp do właściwego posiłku.

W starożytności wielcy żarłocy dawali publicznie występy. Pewien atleta w Grecji zabijał wołu jedynym ciosem, a potem zabierał się do uczty z niego, (oczywiście po uprzednim przyrządzeniu). Słynny był też w swoim czasie w Anglii czło-

wiek, który potrafił zjeść sam całego barana, albo kilkadziesiąt kilogramów owoców.

Dziś, gdy żyjemy w epoce racjonalnego odżywiania, posługujemy się tablicami kalorycznymi, znamy wartość i konieczność dla naszego zdrowia, witamin, — opisy tych menu, jakimi raczyli się nasi przodkowie, wydają nam się często fantastyczne i przesadzone.

A jednak tak było naprawdę. Nic też dziwnego, że funkcje kucharzy na dworach i w domach zamożniejszych, były o tożsamość wielkim szacunkiem i przywiązywano do nich olbrzymią wagę.

My mamy inne pragnienia. Dążymy stale do tego, aby zredukować jak najbardziej czas, który trzeba poświęcić na przygotowanie posiłków. Wciążnie się przecież spieszymy i ideałem dla wielu (szczególnie tych pań domu, które same zajmują się gospodarstwem i gotowaniem) ludzi, byłoby wynalezienie i

zastosowanie powszechne, syntetycznego odżywiania, które zlikwidowałoby cały balast zajęć kuchennych.

Przed wybuchem ostatniej wojny, pewien uczoony szwajcarski, zrobił eksperyment. Zaprosił gości i dał im obiad, złożony z pożywienia syntetycznego. — Przekąska była z celulozy, mięso z miążgi drzewnej, a deser składał się z kremu waniliowego, który był także celulozą i wyciągiem z węgla.

Wartość odżywcza tego posiłku odpowiadała wartości odżywczej normalnego obiadu, koszt był bez porównania mniejszy — ale cóż! Nikt z gości nie wyraził ochoty zjedzenia po raz drugi tego rodzaju potraw.

I wydaje się dość wątpliwe, czy tak długo, jak długo ludzie odznaczać się będą smakiem, i tym, co nazywamy „wybrednym podniebieniem” — syntetyczne odżywianie zdobędzie sobie prawo obywatelstwa na świecie.

Nie narażajcie dzieci!

Nie przychodźcie z nimi do Tuszyńka

Od kierownictwa sanatorium dla płucno - chorych w Tuszyńku pod Łodzią dowiadujemy się o nieprawdopodobnych wręcz scenach, do jakich dochodzi na terenie sanatorium.

Każdy napewno zdaje sobie sprawę z tego, jak niebezpiecznym jest szczególnie dla dzieci i młodzieży, przebywanie w otoczeniu chorych na płuca. Ponieważ choroba płuc łatwo się udziela — chorzy są specjalnie izolowani i umieszczeni w sanatorium, aby tam powrócili do siły i zdrowia bez uszczerbku dla swych najbliższych.

Tymczasem w odwiedzinach do nich przybywają krewni, często z małymi dziećmi na ręku, lub młodzieżą w wieku do

14 lat i awanturują się, gdy zabrania się im wprowadzenia dzieci na teren sanatorium.

Często słyszy się tego rodzaju odpowiedzi.

— Skąd ja mogłam wiedzieć, że nie wolno sprowadzać tu dzieci? A gdzie ja zostawie dziecko?

Kierownictwo sanatorium komunikuje tą drogą, że w zakładzie tym obowiązują bezwzględny zakaz przyprawiania dzieci i pod tym względem nie będą czynione żadne wyjątki.

Zainteresowani winni zrozumieć, że chodzi tu tylko i wyłącznie o dobro ich dzieci, o ustrzeżenie ich przed tak groźną chorobą!

Nasze Taoty

KRYSTYNA J.: Nie bardzo rozumiemy powód Pani zmartwienia. Jest Pani jedynaczką, ma Pani dopiero 18-cie lat — dlaczego więc uważa Pani, że już teraz konieczne musi Pani wyjść zamąż? Czy nie byłoby lepiej uczyć się jeszcze? Tymbardziej, że narzeczony Pani wyjechał i nie odpowiada nawet na listy — widocznie coś się w jego planach zmieniło i Pani nic na to nie poradzi.

Nie wydaje nam się wskazane, aby Pani jeździła za nim i szukała wyjaśnienia tego, postępowania — jeśliby miał coś do powtórzenia, to zna przecież Pani adres i może to zrobić. Czytając Pani list dochodzimy do wniosku, że najbardziej korzystne byłoby dla Pani, odsunąć od siebie narzeczony i poświęcić się nauczaniu, co, niezależnie od zarobków przyszłego męża, zawsze się Pani w życiu przyda. Proszę też pracować nad swoją ortografią, która zostawia wiele do życzenia. Jest Pani tak młodzieńca, że nie wolno Pani rezygnować z kontynuowania nauki.

KOT: Musi Pan zasięgnąć rady u swego kierownika personalnego, lub w Związkach Zawodowych, ul. Strzelecka 2.

Z.T.: Musi Pan wytłumaczyć spokojnie i życzliwie Małce chłopca, że działa wyłącznie na szkodę syna, pozwalając mu chodzić do szkoły, prowadzić próżniaczy tryb życia, a w dodatku jeszcze pić wódkę! Chłopiec jest zdemoralizowany brakiem odpowiedniej opieki i jeśli nie zmieni postępowania, przyszłość dla niego i dla jego Matki, przedstawia się w bardzo ponurych kolorach. Byłoby bardzo dobrze, gdyby Pan nim się zajął, ale nie należy stosować wobec niego takich metod jak nieustanne strofowanie, krzyki i awantury, gdyż to, może wywołać wprost przeciwny efekt od zamierzonego.

Zachowanie Pana, powinno być serdeczne, przyjacielskie, aby zrozumiał i odczuł, że Pan dobrze mu życzy i chce dla niego (jak najlepiej). Matka jest zasieplona w swej miłości do dziecka i dlatego nie zdaje sobie sprawy, jaką krzywdę wyrządza chłopcu. Byłoby dobrze oddać go do szkoły z internatem, gdzie miałby odpowiednie kierownictwo i opiekę.

W.A. z UL. 11-GO LISTOPADA: Niestety nie skorzystałam.

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski zatrudni natychmiast pracowników o następujących kwalifikacjach: pracowników — z ukończonym wykształceniem prawnym, techników z ukończonym wykształceniem technicznym, oraz pracowników z wykształceniem średnim — ogólnokształcącym.

Oferty wraz z życiorysem kierować do Zarządu Miejskiego, Piotrkowska 104 — Wydział Personalny — pokój 225.

Łódź, dn. 1 września 1947 r.

Zarząd Miejski w Łodzi.

PEŁNA HUMORU
KOMEDIA AMERYKAŃSKA

W rolach głównych:
JOEL MC. CREA
JEAN ARTUR
CHARLES COBURN

Muzyka: LEIGH HARLINE
Wytwórnia: COLUMBIA PICTURES
CORPORATION

Własność:
MOTION PICTURE EXPORT
ASSOCIATION

Eksploatacja: „Film Polski”

Kino „STYLOWY” Kilińskiego 123

Początek seansów: 17, 19, 21
W niedzielę i święta: 15, 17, 19, 21

DZIŚ PREMIERA!

**WESOŁY
SUBLOKATOR**

Reżyser: GEORGE STEVENS

Bilety bezpłatne i passe-partout ważne od piątku 12 września.

Konkurs Jesienny

Kupon Nr 14

Wyciąć i zachować!

Codzienna nowelka „Expressu”

Zwycięstwo

Alina Valon była czterdziestoletnią, przystojną kobietą, o ujmującym uśmiechu i spokojnym, zrównoważonym zachowaniu. Wyszła zamąż mając dwadzieścia lat i z mężem, przez cały czas pożyła, łączyła ją głęboka przyjaźń, serdeczne przywiązanie i wzajemne, koleżeńskie niemal zrozumienie. Oboje pozabawieni byli, a przynajmniej tak to wyglądało przez wszystkie lata, prymitywnych uczuć takich jak zazdrość. Doskonale czuli się w swym własnym towarzystwie, ale nie zasypywali się wyrzutami, gdy ktoś spędził czas przyjemnie gdzieś indziej.

Przeciwnie, dzielili się wówczas wrażeniami, opowiadali o nowopoznanych ludziach w sposób dowcipny i z odcieniem jakby lekkiej, pobłażliwej wyższości. Nie mieli dzieci i często nad tym borykali się, ale byli parą dobrych towarzyszy, znali się nawzajem i nie przewidywali wzajemnie u siebie żadnych niespodzianek.

Myśląc o tym tak harmonijnym życiu — Alina nie mogła powstrzymać łez gorczy i gniewu. Obraz męża, jaki nosiła w sercu tak długo — nie był prawdziwy. Okazało się, że nie znała go i co gorsze, on także nie znał siebie. Wszędzie to razem zakrawało na jakiś makabryczny żart — nie to, że się nagle zakochał, to byłoby, chociaż niewątpliwie boles-

ne, ale jednak zrozumiałe — na niefortunny żart wyglądało, że ta kobieta była od niej starsza o trzy lata i nawet w oczach najbardziej obiektywnego widza — brzydsza.

Alina była kobietą inteligentną i rozumiała dobrze nonsens zawarty w pytaniu „co on w niej widzi?” — ale mimo to, pytanie takie nasuwało jej się bez przerwy i narażało dotkliwie ambicję i miłość własną.

Trzeba przyznać, że Henryk Valon nie starał się złagodzić ciosu, lecz z charakterystycznym brakiem zdolności do kompromisu, powiedział jej o wszystkim w słowach krótkich i lapidarnych.

Nie pragnął rozwodu. Zresztą Alina nie wyobrażała sobie nawet takiej ewentualności. Sądziła, że żona po pewnym czasie przeboleje cios i uzna, że inaczej być nie może.

Alina stanęła na wysokości zadania. Nie robiła mu scen i wymówek, nie usiłowała nie tłumaczyć, przekonywać, ale opanowanie prawdziwych uczuć kosztowało ją wiele trudu i nerwów.

Całymi dniami i nocami, tak spokojna przed tym kobietą, zastanawiała się gorączkowo nad sposobami mogącymi odciągnąć męża od tej drugiej. Nie miały na niego wpływu warunki zewnętrzne — kochanej — jej wiek, jej zniszczona

twarz — cóż więc mogło go tak mocno interesować i pociągać?

Jak dawniej, bywali od czasu do czasu razem, rozmawiali przyjaźnie i z uśmiechem zamieniał dowcipne uwagi i dzielili się spostrzeżeniami. Ale wysiłki takich dokonywała Alina, aby zachować przynajmniej pozory zadowolenia, podko-pały jej zdrowie. Zeszczupiała, zmierzniała, a oczy nabrały gorączkowego, choro-bliwego blasku. Tamtej kobiety nie widywała zupełnie. Henryk potrafił tak ławirować, aby się nigdy nie spotkały w towarzystwie wspólnych znajomych. Wiedziała tylko, że widuje się nadal i że nie wskazuje na to, aby romans miał się ku końcowi.

Któregoś dnia zapytał przy obiedzie: — Czy jesteś chora? Zle wyglądasz ostatnio!

Miała ochotę krzyknąć:

— Tak! Jestem chora! Ty jesteś temu winien! — ale odpowiedziała spokojnie.

— Czuję się zupełnie dobrze.

— Może masz ochotę wyjechać gdzieś — dodał jeszcze.

Nie mogła opanować gorczy.

— Czy uważasz, że powinnam wyjechać?

Zmieszał się trochę.

— Sądziłem, że zmiana klimatu dobrze na ciebie podziała.

— Jeżeli nie masz nic przeciwko temu wolalabym zostać — i czując napływające do oczu łzy, Alina wyszła szybko z pokoju.

W chwili później, mąż wszedł za nią do sypialni.

— Słuchaj, Alinko — ton jego był ser-

deczny i troskliwy. — Wierzysz chyba, że nie chciałem zrobić ci przykrości i zmartwienia. To wszystko co się dzieje, jest do pewnego stopnia niezależne ode mnie. Trudno byłoby mi jednak znieść myśl, że cierpisz ciągle i jeżeli naprawdę nie możesz przeżyć jakoś nad tym do porządku — ja... postaram się zerwać...

Szalona radość jaka odczuła uświadomiła Alinie jej gorącą miłość do Henryka.

Przez dwadzieścia lat nie zdawała sobie z tego sprawy, dopiero gdy zaczęła się bać, że może go utracić.

Spojrzała serdecznie.

— Nie, Henryku. Nie chcę, żebyś ty miał być nieszczęśliwy. Ja to jakoś prze-trwam. Nie kłopotuj się.

Popatrzył na nią przeciągle i wyszedł.

Wieczorem przyszedł przed kolację, wcześniej niż zwykle, ale po kilku minutach znów wyszedł. W jadalni zauważyła obok swego nakrycia białą kopertę.

Wewnątrz była nieduża karteczka.

Henryk pisał:

„Nie martw się więcej. Tamto skończy się na zawsze. Oboje doszliśmy do wniosku, że nie mogliśmy być szczęśliwi dłużej, wiedząc jak ty cierpisz. Ona wyjeżdża do swego brata do Indji i nigdy się już nie zobaczymy. Wróce dzisiaj trochę później, ale to już po raz ostatni!”

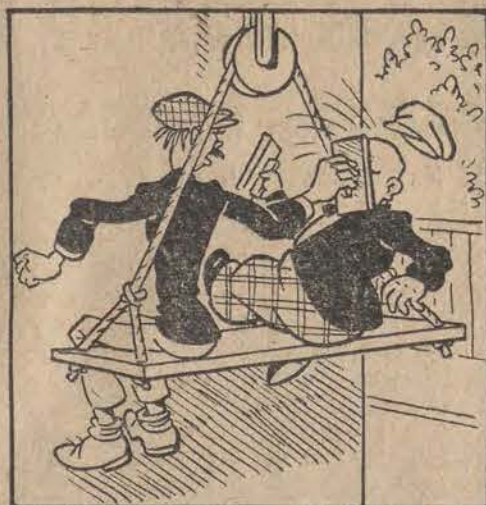
Alina przycisnęła kartkę do ust.

A więc jednak zwyciężyła!

Ku wielkiemu swemu zdumieniu, złapała się na tym, że o swej rywalce pomyślała po raz pierwszy, nie tylko bez nienawiści, ale z serdecznym współczuciem.

Dal.

PRZYGODY WICKA I WACKA



WACEK: — O, panna Mania! Ta coś-
my u nich bramę robili...
WICEK: — A Janek się do niej umiz-
gał!... To moja sympatia!

WACEK: — Ty chcesz się do niej za-
lecać? Z takim nosem?
WICEK: — Piłnuj swojego nosa, bo
ci go zarabuje!..

WACEK: — Ręce przy sobie, łobuziel!
Masz za to!...
WICEK: — Co robisz, wariacie! Prze-
cież i ty zlecisz!..

WACEK: — Wpadliśmy na coś...
WICEK: — Na podmajstrzego!...
PODMAJSTRZY: — Hej lotry!...
Z pracy was za to wyrzucę!

Tylko P. C. H.

zaopatruje w cukier od 1-go września
Państwowa Centrala Handlowa w Ło-
dźi komunikuje, że stosownie do zarzą-
dzenia Ministra Przemysłu i Handlu, po-
cząwszy od dnia 1 września rb. PCH jest
wyłącznym dostawcą cukru dla handlu
detalicznego, hurtu, półhurtu, przemysłu
prywatnego i stołówek. (i)

Reestracja rocznika 1930

Kto ma się zgłosić jutro?

Jutro, w środę 10 bm. do Biura Wojs-
kowego przy ul. Świętokrzyskiej 15
winni zgłosić się w celu rejestracji wojs-
kowej mężczyźni rocznika 1930, za-
mieszkałi na terenie Łodzi, których na-
zwiska rozpoczynają się na litery N, O.

Od dziś

wydajemy nagrody Czytelnikom

Od dziś rozpoczynamy wydawanie
nagród „Konkursu Szkolnego” według
listy ogłoszonej w niedzielnym numerze
„Expressu”.

Kto chce — może zamiast zasadni-
czych premii otrzymać równowartość w
gotówce. Nagrody można odbierać cały
tydzień w administracji „Expressu” przy
ul. Piotrkowskiej 102-a.

Osoby nagrodzone winny przynieść ze
sobą formularz, jaki otrzymali przy od-
daniu kuponów oraz jakikolwiek doku-
ment, stwierdzający tożsamość.

Czytelnicy zamiejscowi proszeni są o
natychmiastowe zakomunikowanie nam
drogą listową, czy chcą otrzymać pre-
mię zasadniczą, czy też reflektują na
pieniądze.

Znowu w's'elec

Lekarz Pogotowia Ratunkowego zno-
wu wezwany został do samobójcy, któ-
ry odebrał sobie życie przez powiesze-
nie się.

Nazwisko desperata brzmi Henryk
Sulewski, wiek — 20 lat, adres — Anto-
niew Stoki ul. Styrska 20.

Lekarz stwierdził zgon. Przyczyną
rozpaczliwego kroku był nieporozumie-
nia rodzinne. (i)

Częstsze dyżury

w Zw. Pracowników Fryzjerskich

Związek Zawodowy Pracowników
Fryzjerskich w Łodzi komunikuje, że
liczba dyżurów w związku została zwię-
kszona. Dyżury odbywają się w ponie-
działki, wtorki, środy i czwartki od
godz. 18.30 do 20-ej.

Od Redakcji

Z przyczyn natury technicznej wczoraj-
szy numer „Expressu” poszedł do
druku bez korekty. Za wyjątkowo lic-
ne błędy — Czytelników przepraszamy.

Słonina niedługo będzie

Chwilowe trudności spowodowane sezonowym zjawiskiem. — Należy jednak zapobiec wywożeniu towaru na Zachód

— Czy pani kupuje słoninę? Może pa-
ni weźmie dla mnie słoninę?
Przed sklepami rzeźniczymi pojawił
się nowy rodzaj klientów, która stara się
na ulicy uzupełnić swe zakupy. Sklepy,
z powodu mniejszej podaży słoniny, o-
graniczyły ostatnio sprzedaż tego artyku-
łu, w który można się zaopatrzyć — i to
w minimalnych ilościach — tylko wów-
czas, gdy jednocześnie kupuje się także
mięso.

Nie każdej jednak interesantce wystar-
czy ćwierć a nawet pół ćwiartki kilogra-
ma tego nieodzownego w gospodarstwie
domowym artykułu. Nie każda też pani
domu używa słoniny. Bywają i takie kli-
entki, które reflektują tylko na samo mię-
so i te właśnie są skwapliwie wyszukiwa-
ne i nagabywane przez stojące przed
sklepami amatorki słoniny.

— Czemu w mieście naszym zabrakło
tego artykułu?
Przeprowadziliśmy na ten temat inte-
resujące rozmowy z dyrekcją Rzeźni Miejskiej
oraz z rzeźnikami.

Okazuje się, iż dwie są przyczy-
ny, które wpłynęły na powstanie trud-
ności.

Pierwsza — rok rocznie powtarza się
to o tej porze. Po owslanych żniwach lu-
dność wiejska przystępuje dopiero do ko-
pania kartofli i buraków. Narazie więc
nie ma jeszcze odpowiedniego pokarmu
dla trzody chlewnej, to też większość

świń jest chuda, a tych nie kalkuluje się
prowadzić pod nóż. Dokarmianie nieroga-
cizny rozpocznie się dopiero za dwa
— trzy tygodnie i dopiero wówczas sło-
nina powinna się pojawić na rynku, w
dostatecznych ilościach.

Potwierdzenie tej opinii znajdujemy
w wypowiedzi dyrekcji Rzeźni Miejskiej
która cyfrowo ilustruje nam poważne
zmniejszenie uboju trzody chlewnej.

W lipcu rb. na terenie Rzeźni Miejskiej
ubito około 11.000 sztuk nierogacizny,
natomiast w sierpniu — tylko 8.334
sztuki.

Jest jednak jeszcze inna, niemniej
ważna przyczyna, która doprowadzi-
ła do poważnego zmniejszenia się ilo-
ści słoniny w sklepach łódzkich.

Na Ziemiach Zachodnich ceny słoniny
są wyższe niż w Łodzi. Różnica jest
tak znaczna, że zachęciło to tamtejszych
kupców do skupywania tłuszczyższych
wieprzy na naszym terenie i do wywoże-
nia ich na Zachód, na czym osiągają po-
każne wcale zyski.

Strona doszkodowana tych kombinacji
jest oczywiście ludność, która musi ogra-
niczać do minimum swoje potrzeby, lub
wogóle zrezygnować z tego artykułu,
którego nabycie przedstawia tak poważ-
ne trudności.

Jak się dowiadujemy, sprawa słoniny
rozpatrywana będzie przez Komisję Cen-
nikową w Łodzi, dnia 13 bm. na posie-

dzeniu, zwołanym dla ustalenia cen na
drugą połowę bieżącego miesiąca.

Do tego czasu Komisja poczyni niewąt-
pliwie odpowiednie kroki w kierunku
unormowania tej sprawy. Sytuacja taka,
jaka istnieje obecnie, nie może mieć
miejsca. Jedno z dwojga: albo ceny
słoniny na Zachodzie muszą ulec obni-
żeniu, albo też należy przystosować do
nich ceny łódzkie tak, aby towar więcej
z naszego terenu nie „uciekał.” Jakkol-
wiek każdy z nas jest przeciwny jakiej-
kolwiek podwyżce cen, wszyscy zdają
sobie sprawę z tego, że sztucznie towa-
ru na rynku nie uda się zatrzymać.

Należy jednak zwrócić uwagę na pe-
wien charakterystyczny szczegół pod a-
dresem samej publiczności. Społecz-
zeństwo nasze znowu nie zdało egzami-
nu obywatelskiego. Zupełnie zrozumiałe,
że przeżywane trudności na tym odcin-
ku są chwilowe, przemijające i po krótkim
czasie należeć będą do przeszłości.
Zamiast więc w tym trudnym momencie
ograniczyć zakupy do istotnych bieżą-
cych potrzeb — wielu nieswiadomio-
nych obywateli, dających posłuch róż-
nym bzdurnym plotkom, jakby celowo,
dla powiększenia chaosu, zaczęło na-
gwałt robić „zapasy” na zime.

Nie śpieszcie się, szanowne panie, nie
dawajcie posłuchu głupim pogłoskom, a
napewno lepiej na tym wyjdziecie!

Krynica w Łodzi

Kurację na miejscu

może przeprowadzić każdy łódzianin, dzięki sprowadzeniu do miasta skarbów naszych uzdrowisk

Na wiele chorób jedynym skutecznym
lekarstwem jest kuracja przy pomo-
cy wód leczniczych i soli mineral-
nych, w które obfitują nasze krajowe
uzdrowiska. Dlatego też lekarze często
kierują tam pacjentów, przepisując im
kąpiele, bądź systematyczne picie okre-
ślonych gatunków wód, lub obydwaj ro-
dzaje zabiegów łącznie.

Ale wyjazd do uzdrowiska nie jest do-
stępny dla kieszeni każdego obywatela.
Mimo bowiem poważnych ulg dla świa-
ta pracy — koszty pobytu w Cieplicach,
Ciechocinku, czy Krynicy, są poważne i
tylko nieliczna część chorych może so-
bie na to pozwolić.

Ostatnio powstał w Łodzi projekt
udostępnienia najszerszym rzeszom ko-
rzystania z leczniczych właściwości pro-
duktów zdrojowych przez dostarczenie
ich na miejsce, do miasta. „Jeżeli lu-
dzie nie mogą wyjechać z Łodzi do uzdro-
wiska — trzeba uzdrowiska przenieść
do Łodzi” — oto hasło interesującej ino-
wacji.

Już w dniach najbliższych Dom Towa-
rowy PSS na ul. Piotrkowskiej 100 oraz
17 sklepów rozdzielczych w różnych
punktach miasta zaczęła sprzedawać wo-
dy mineralne i lecznicze w butelkach po
0,35 ltr. pod kapsłem metalowym.

Cena wód ustalona została na zł. 30
— za jedną butelkę wody mineralnej i zł.
60 — za jedną butelkę wody leczniczej,
łącznie już z podatkiem miejskim.

Liczba sklepów, sprzedających wody
lecznicze i stołowe zostanie zwiększona,
zaś wkrótce po rozpoczęciu sprzedaży
wód, PSS przystąpi do rozprowadzenia
i innych produktów zdrojowych, jak so-
le mineralne, szlam i ląg kąpielowy i t.d.

Wody mineralne stołowe jak „Kry-
stynka” ciechocińska, „Krynica” z
Krynicy lub „Staropolanka” z Polanicy
— może pić każdy — wpływają one do-
skonałe na trawienie oraz na brak kwa-
sów i są bardzo pożądane do obiadu.

Natomiast wody lecznicze należy pić
według wskazań lekarza, gdyż każda z

nich leczy inne dolegliwości. I tak na
przykład woda „Zubera”, najsilniejsza
szczawa alkaliczna Europy, czterokrot-
nie silniejsza od wód Vichy, leczy skutec-
cznie nieżyty żołądek i jelit, nadkwaso-
tę i wrzody żołądka oraz dwunastnicy,
nieżyty dróg żółciowych, choroby prze-
miany materii, cukrzyce, otyłość i t.d.

Na choroby dróg moczowych idealna
jest woda ze źródła Jana, na schorzenia
nerek i pęcherza oraz żołądka i dróg po-
karmowych, na podagrę, chorobę Base-
dowa — szczawa alkaliczno-ziemna ze
Zdroju „Wielka Pieniawa” i t.d.

Sole mineralno - kąpielowe, które też
w niedługim czasie pojawią się w Łodzi
w sprzedaży, leczą choroby kobiece, cu-
krzyce, gruźlicę kości i stawów.

Przy niewielkich więc wydatkach,
związanych jedynie z wizytą u lekarza
i kupnem produktów zdrojowych — za-
miast odbywać kosztowne wyjazdy do
uzdrowisk, będziemy mogli na miejscu,
w Łodzi, leczyć się z naszych dolegliwo-
ści!

Mordował i żywcem palił ludzi

Walter Pelzhausen, kat Radogoszcza, na ławie oskarżonych

Pierwszy dzień procesu wampira Radogoszcza, Waltera Pelzhausena wypełniony był odczytaniem aktu oskarżenia, skadaniem zeznań przez oskarżonego oraz przesłuchaniem pierwszych 12 świadków.

Olbrymi akt oskarżenia, zamykający niespotykane w dziejach ludzkości zbrodnie, dokonywane na rozkaz i przy udziale Pelzhausena, nie mógł być odczytany jedynie przez przewodniczącego, sędziego Walewskiego. Dalszy ciąg aktu oskarżenia odczytał zasiadający w komplecie sędziowskim w charakterze ławnika prezes MRN, Andrzejak.

Wobec tego, że oskarżony nie zna języka polskiego, rozprawa toczy się przy udziale 3-ch tłumaczy: adw. Fajnera i pp. Wrońskiego i Skotnickiego.

Prokurator Ciesielski wnosi o powołanie dodatkowych 3-ch świadków, którzy złożą zeznania o roli Pelzhausena w ostatnich dniach istnienia więzienia w Radogoszczu, o aktywnym udziale oskarżonego w zabijaniu więźniów, o egzekucji w lasach lućmierskich oraz o ilości wywożonych z więzienia trupów.

Obrońca z urzędu, adw. Gombiński, oświadcza na wstępie:

— O ile obrońca z wyboru — przez sam fakt przyjęcia obrony — określa swój osobisty stosunek do przestępcy i przestępstwa, o tyle inna jest rola obrońcy z urzędu. Ma on wypełnić swój obowiązek, widocznie, równie ważny, jak obowiązek innych organów wymiaru sprawiedliwości skoro ustawodawstwo nasze jego obecności — w procesach takich, jak dzisiejszy — w sposób kategoryczny wymaga.

Pragnę tu oświadczyć, iż obowiązek ten — wyjątkowo trudny, spreczny z osobistym odczuwaniem — będę się starał wypełnić najsumiennie. Wiem, że w takim rozumieniu swych obowiązków napotkam pełne zrozumienie Wysokiego Sądu.

— Oświadczenie państwa obrońcy — odpowiedział przewodniczący, sędzia Walewski — zostało całkowicie i należyście ocenione, ze strony Sądu w takim pojęciu swych obowiązków, spotka się pan obrońca z pełnym zrozumieniem i poparciem.

Nie pamięta, nie wie...

A PELZHAUSEN siedzi na ławie oskarżonych ze spuszczoną nisko głową. Robi wrażenie zatopionego w medytacjach. Z chwilą gdy tłumacz zaczyna mu tłumaczyć zdanie po zdaniu odczytawanego aktu oskarżenia — Pelzhausen nieustannie kiwa przecząco głową. Po twarzy przechodzą mu drgawki, gdy do-

wiada się, że nie zginęły w mrokach tajemnicy czy zapomnienia wśród całego łańcucha zbrodni fakty przybijania chorych więźniów bagnietami do prycz,

że wyszły na światło dzienne rozmaite katusze pod wpływem których więźniowie siweli w ciągu kilku godzin, popelniali samobójstwo lub tracili zmysły.

— Czy oskarżony przyznaje się do zarzuconych mu przestępstw? — pyta przewodniczący.

— Nie. Przyznaje się tylko częściowo, osobiście nie zabiłem nikogo.

W ogniu pytań Pelzhausen przyznaje się po paru chwilach, że wasnorośnie zabił 2-ch więźniów i to takich, którzy stawiali opór w stosunku do niego samego, gdyż usiłowali mu wyrwać broń. Dlatego ich zabił

— Jak się oskarżony zachowywał wobec więźniów?

— Ja zachowywałem się przyzwoicie...

Wśród publiczności poruszenie, wzburzenie i śmiech.

— Czy wiedział, że wachmani, pozostający pod jego komendą, znęcali się nad więźniami?

Nie wiedział. Przy nim nie się z tego nie działo.

— Czy były wypadki polewania więźniów wodą i wyrzucania ich na mroź?

— Nein, nein, nein!!! woła, jakby w obłądnym strachu Pelzhausen.

— Ilu ludzi zastrzelono w Radogoszczu? — pyta prezes Andrzejak.

— Mniej więcej... 30.

Na sali pomruk i szum. Trzeba było uciszyć wzburzoną publiczność.

Przewodniczący wyjmując z akt sprawy fotografie, na których widnieją biegnący w „maneużu“ więźniowie. Dokąd biegną? Pelzhausen bez szkieł nie widzi. Dają mu okulary.

— Widocznie mieli taki rozkaz — powiada.

Z aktu oskarżenia wynika, że każdy z biegnących był okładany bykowcem, zakończonym żelazem.

Bezczelnie łże

— Dlaczego w zeznaniach — pyta prokurator Nowacka, — złożonych władzom brytyjskim, oskarżony oświadczył, że opuścił Łódź 15 stycznia, a obecnie twierdzi, że wyjechał w nocy z 17 na 18 stycznia?

Pelzhausen odpowiada, że właściwie od 15 stycznia był już w rozjazdach i nie „urzędował“ więcej. Tym sposobem chce zrzucić z siebie odpowiedzialność za spalenie Radogoszcza.

— Kiedy oskarżony podpisał ostatni dokument — pyta prok. Ciesielski.

Pelzhausen długo się namyśla. Wreszcie odpowiada, że 9 stycznia.

Okazuje się jednak, że jeden z więźniów Radogoszcza, prokurator Pachnowski został zwolniony przez Pelzhausena 17 stycznia i na karcie zwolnienia z tej daty figuruje jego podpis.

Okazują mu to pismo. I, o dziwo! Pelzhausen, który pierwotnie bez szkieł nie mógł niczego dojrzeć, tym razem gołym okiem dostrzega, że... wprowadzie

Większość towaru-przez OKZZ

Słuszne postulaty zostały uwzględnione

W Okręgowej Komisji Związków Zawodowych w Łodzi odbyła się zapowiadana konferencja na temat usprawnienia rozdzielnictwa bardziej poszukiwanych przez ludność artykułów.

Załatwiono narazie sprawę sody (zarówno białej jak i w kryształach), proszków do prania oraz skórgumy, używanej do zelowania obuwia.

Jeżeli chodzi o sodę i proszki postanowiono, że zamiast kierować te artykuły wyłącznie do sklepów — 60 proc. ogólnej ilości posiadanej towaru Centrala Zbytu Przemysłu Chemicznego przeznaczać będzie stałe do dyspozycji OKZZ, zaś OKZZ za pośrednictwem poszczególnych związków rozprowadzać będzie te artykuły między robotników i pracowników.

Miesięczny przydział sody dla Łodzi wynosi około 40.000 kg., a więc dla świata pracy OKZZ otrzyma w każdym miesiącu około 24.000 kg. sody.

Skórguma cała będzie przydzielona Okręgowej Komisji Związków Zawodowych t. zn. około 4.500 kg. Artykuł ten zastępujący z powodzeniem normalną skórę, OKZZ skieruje do tych zakładów pracy, które posiadają na miejscu szewskie warsztaty reperacyjne i robotnicy w kolejności zgłoszeń będą mogli sobie tanio podzelać obuwie.

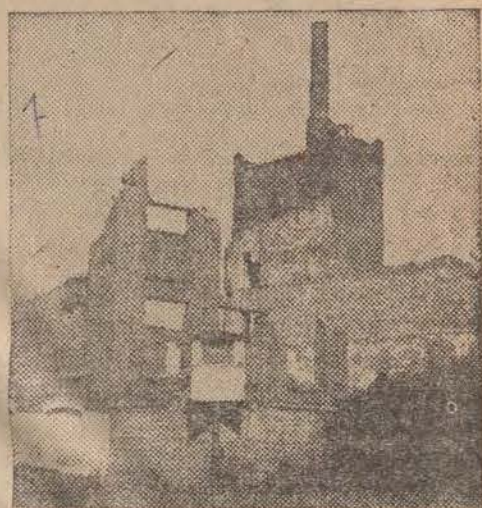
W najbliższym czasie OKZZ zwoła następną konferencję z przedstawicielami innych Central Zbytu, aby akcja udostępnienia nieodzownych artykułów światu pracy przyjęła jak najszerszy charakter. (s)

podpis na tym dokumencie jest autentyczny, ale — tu podnosi głos i woła:

— Ten dokument nosi datę 7-go stycznia, a jedynka jest dopisana!

Po przerwie obiadowej przystąpiono do przesłuchania świadków. Obrońca zadał oskarżonemu szereg pytań. Wszyscy świadkowie zgodnie zeznają o biciu, za-

Spalona fabryka



W Radogoszczu, gdzie za sprawą Pelzhausena zginęło mnóstwo niewinnych ludzi.

bijaniu, o wymyślnych torturach, o tym jak za kradzież przez jednego z więźniów chleba Pelzhausen własnoręcznie zabił 9 więźniów.

Gdy jeden ze świadków przypomina o 2-ch więźniach, zabitych przez oskarżonego, ten beczelnie pyta:

— Jakto? I pan pod przysięgą, przed Bogiem śmie twierdzić, że ja zabiłem?

Przewodniczący uchyla to pytanie — na co Pelzhausen beczelnie oświadcza że więcej nikogo już pytać nie będzie.

Świadek Surowiec Jan, zatrudniony w Radogoszczu w kuchni, staje przed sądem ze śladami ran na głowie, zadanych mu przez Pelzhausena.

— Proszę, Wysokiego Sądu — mów! — niech on powie, czy sobie mnie przy pomina.

Pelzhausen przygląda mu się... Nie nie przypomina go sobie.

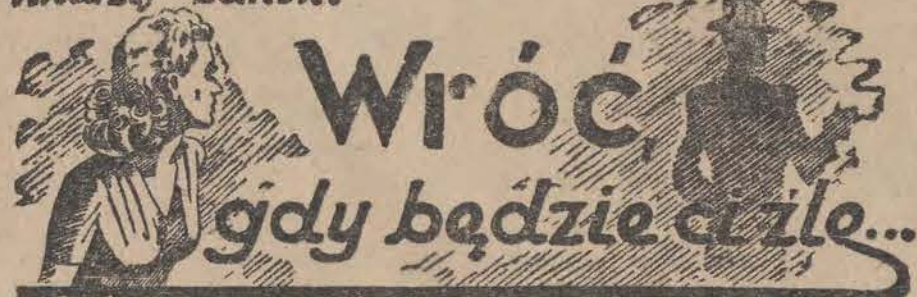
— Jakto?! — woła świadek, przecież widywał mnie 5 razy dziennie — dzień w dzień. Błł mnie — oto ślady.

Ale Pelzhausen ma „krótką pamięć“. Nie przypomina go sobie.

Na tym rozprawa dnia wczorajszego została zakończona.

Dalszy ciąg rozpoczął się dzisiaj o godzinie 9 rano.

Andrzej Zański



— Właśnie o tej sprawie chciałam z tobą pogadać. Gdybym nie wróciła przysięgnę matkę na najgorsze! Bądź dla niej dobrym, bardzo dobrym; i za siebie i za naszego ojca i za mnie.

— Michalinko — chłopiec chwycił za rękę starszą swoją siostrę — Michalinko... — chciał coś powtórzyć, ale głos zalał mu się w krtań.

Nie chciała się rozczulać godzinę przed momentem czynu. Więc też ucałowała chopca, kazała mu wrócić do mieszkania i zbiegła szybko schodami w dół.

Mijając podwórko — szare, smutne podwórko swego dzieciństwa, raz jeszcze oglądając się i wydało jej się, że z

okna bocznej oficyny spoglądają na nią przez siatkę białych firanek dobre oczy matki...

W kawiarni, a raczej w kawiarence, czekał już — siedząc opodal okna przy szklance herbaty z sacharyną — kapral „Kalina“. Był ubrany w ciemny zniszczony płaszcz i palił nerwowo papierosa.

Na widok wchodzącej uśmiechnął się do niej kąkimi ust.

— A „Lecha“ niema jeszcze odpowiedział, nie czekając na jej zapytanie.

Kazała podać sobie szklankę herbaty, a mieszając potym łyżeczką ciepły płyn zauważyła:

— Z całą pewnością nadejdzie lada

chwila: znam przecież dobrze jego punktualność!

Ale oczekiwany nie nadchodził. Czyżby zatrzymało go coś niespodziewanego?

Michalina nerwowym ruchem spojrziała na zegarek: było już dwanaście minut po wpół do piątej.

— Nie rozumiem — szepnęła zdetonowana, a „Kalina“ zapalił nerwowo nowego papierosa, i spojrział przez okno. I znów minuty nieznośnego oczekiwania.

„Kalina“ spojrział znowu przez okno i zawołał:

— Nadejźdza auto ze znakami miejskiej elektrowni. Czyżby to był nasz wóz? O, zatrzymuje się opodal... Tak, to on, poznaję go: przy kierownicy siedzi „Rzędzian“.

— A „Lech“? Czy jest z nim razem?

— Nie! „Rzędzian“ przyjechał sam.

— Więc co się stało z „Lechem“?

Napięcie nerwowe Michaliny staje się nie do zniesienia ciężkie.

Zaraz potem otwarły się drzwi. Oboje spiskowcy spojrzeli w tę stronę: ale i tym razem nie był to Stanisław Orwień.

— Poznają go — szepnął „Kalina“ — to Łaski, również członek naszej organizacji, który pracuje razem z Orwie-

niem w elektrowni miejskiej.

Nowoprzybyły ujrawszy „Kalinę“ podszedł szybko do jego stolika.

— Katastrofa — mruknął cicho — „Lech“ został zaaresztowany przed paroma kwadransami.

— Gdzie...? Co się stało? — Michalina zbladła jak trup.

— Wyspa organizacji? — rzeczowo spytał nie tracąc zimnej krwi „Kalina“.

— Chyba że nie! Dziś parę minut przed czwartą gestapo i policja otoczyła elektrownię i aresztowała ponad stu ludzi, a w tej liczbie również i sierżanta „Lecha“. Mam wrażenie, że tu nie chodzi o sprawę naszej organizacji, ale raczej o jakiś akt sabotażu, wykrytego na terenie elektrowni. Gdyby chodziło o wyspę organizacyjną, byłiby zaaresztowali również i mnie.

— Co się stało z aresztowanymi? — wyraźnie śniecierzył się „Kalina“.

— Załadowano ich w auta ciężarowe i zawieziono, nie wiem czy na Pawlak czy na Al. Szucha, bo nie sprawdzałem tego, ale przybiegłem tutaj ażeby was uprzedzić, że próżno czekać dziś będziecie na „Lecha“.

— Z czyjego rozkazu zrobiliście to polecenie? — spojrział mu w oczy „Kalina“.

(c. d. n.)

SPORT

Amnestia

Podobno PZB ma zamiar ogłosić, czy też wrzucić ją ogłosił, amnestię. Podobno obejmie ona wszystkich pięściarzy ukaranych przez kluby, okręgi, a nawet i sam PZB. Wyjątek stanowią ci, którym wymierzono dyskwalifikację dożywotnią.

Gest bardzo ładny i można go powitać z uznaniem, gdyby nie pewne „le”.

Tyle już było okazji do zdobycia się na tego rodzaju pociąganie, ale Polski Związek Bokserski jakoś nie uważał za stosowne ich wykorzystanie. Aż tu nagle dzisiaj...

Dlaczego? Czym to tłumaczyć?

Dzięki tej amnestii, wielu wybitnych pięściarzy dotkniętych karą dyskwalifikacji, powróci w ring. Czy tylko aby jedynie tym kierował się PZB?

Z prawa łaski skorzystali by również dwaj łodzianie ukarani, łącznie wiec, za jakie przewinienia: Taborek i kierownik ekspedycji na turnieju w Gdańsku, Ejme.

Ale ci dwaj nie mają najmniejszego powodu cieszyć się z takiego obrotu sprawy. Im „łaska” PZB jest najmniej potrzebna, bo będzie potwierdzeniem, że karę wymierzono im słusznie. A przecież mają oni prawo dochodzić swej krzywdy i domagać się rewizji bez podstawnie powziętej przez PZB uchwały, godzącej w nich bezpośrednio.

Amnestia, to piękny gest, ale tylko wówczas, gdy rzeczywiście poddyktowana jest wielokodusznością, natomiast taka amnestia, jaką w stosunku do wymienionych ma zastosować PZB, będzie zwykłym wyciśnięciem się z interesu, który, z tych, czy innych powodów, się nie udał.

Jeśli nieopatrznie postawiono się krok, trzeba mieć cywilną odwagę przyznać się do tego a nie starać się skryć za dyną zastępując... amnestią.

Próżne nadzieje

AIBA nie godzi się na turniej słowiański

Wbrew zapewnieniom ze strony PZB, nie uzyskano zgody AIBA na urządzenie wszechsłowiańskiego turnieju pięściarskiego. AIBA odmówiła stanowczo, gdyż pięściarze ZSRR nie są jej członkami i nie widzi powodów, dla których miała by po raz drugi robić wyjątek. Dotychczas nie ma jeszcze odpowiedzi na zaproszenia wystosowane do Jugosławii i Czechosłowacji, natomiast jest, podobno, zapewniony przyjazd pięściarzy radzieckich do Polski.

Gdyby trzeba było zrezygnować z turnieju IZB projektuje urządzenie spotkania Polska — ZSRR. Projekty te są jednak nierealne, gdyż godzą w AIBA, która z tych samych względów nie może się na taki mecz zgodzić.

Natomiast Czechosłowacja, której należy się od nas rewanż ustaliła termin spotkania. Mecz Czechosłowacja — Polska ma się odbyć w Pradze w dniu 6 listopada, o ile PZB, termin ten zatwierdzi. Czesi projektują drugi występ naszej reprezentacji w dn. 10 listopada w Bratysławie.

Bramkarz Janik zamierza wstąpić do LKS

W Łodzi krąży wersja jakoby Janik, reprezentacyjny bramkarz Polski, miał zamiar zmienić barwy klubowe. Janik, podobno pragnie odbywać wyższe studia w Łodzi i w związku z tym wyraził miał chęć wstąpienia do LKS.

Gdyby Janik urzeczywistnił swe zamiary nie trzeba chyba dodawać jak cennym nabytkiem stał by się dla LKS, chorującego od dłuższego czasu na brak rzeczywiście pełnowartościowego bramkarza.

PAŃSTWOWA FABRYKA ZEGARÓW
w Łodzi, ul. Wigury 21
zatrudni
wykwalifikowanych zegarmistrzów

Pasjonujący wyścig

Cracovia z AKS i Rymer z RKU walczą o lepsze. — Niefortunna niedziela dla piłkarzy łódzkich

(S-ki) Bez niespodzianek — tak można nazwać pokosie ostatniej niedzieli piłkarskiej. Zwycięstwa odnieśli faworyci i to w sposób więcej niż przekonujący.

Jedynie w grupie trzeciej na uwagę zasługuje dzielny opór harcerzy z Przemysła, opór tak twardy i skuteczny, jakiego Warta nie oczekiwała. Zwycięstwo jej jest raczej dziełem szczęśliwego przypadku, bo gdyby Czujaj był zespołem bardziej zaprawionym do ciężkiej walki o punkty i więcej rutynowanym, kto wie czy Warta nie musiała by podzielić się punktami.

Jeżeli już mowa o trzeciej grupie nie sposób pominąć milczeniem wyniku remisowego wywalczonego przez PKS

Szczecin w spotkaniu z Lublinem. Zapewne i w tym wypadku młoda drużyna ze Szczecina nie dorównała pod względem rutyny przeciwnikowi i musiała się zadowolić jednym punktem, zresztą pierwszym zdobyłym w ogóle w tegorocznych mistrzostwach.

W II grupie jesteśmy natomiast świadkami niesamowitego wyścigu AKS z Cracovią o pierwsze miejsce w tabeli. AKS, zwyciężając Grochów 6:0, już myślał, że poprawił stosunek bramek i zmniejszył dzielący go dystans, ale Cracovia nie zasympła sprawy i też wlepiła Rymerowi 5 bramek, nie tracąc przy tym ani jednej, co jest w tym wypadku bardzo ważne.

Taką samą walkę obserwujemy w tej grupie między RKU i Rymerem, o trzecie miejsce w tabeli, a więc o miejsce w lidze. W tym wypadku decyduje jeszcze lepszy stosunek bramek Rymera.

Leader tabeli Nr. 1, Wisła, krocząc nadal w swym zwycięskim pochodzie, stał się powodem wielkiego zmartwienia Polonii (Bytom), bo ta nie widzi już w pozostałych jej do rozegrania meczach możliwości uzyskania takich wyników, które by zaasekurowały jej marzenia o lidze i zabezpieczyły przed groźnym atakiem poznańskiego KKS.

Do meły nie dobrał Motor, rezygnując z dalszych rozgrywek. Zresztą słusznie, gdyż dla klubu tego nie było sensu brnąć w dalsze długi, tak samo jak nie wiele sensu miała uchwała W.G. i D. nakazująca mu kontynuowanie rozgrywek z tym jednak, że wszystkie mecze będą zweryfikowane jako walkower (za należności pieniężne).

Trzeba też dodać, że ostatnia niedziela była bardzo niefortunna dla łódzkich piłkarzy. Walezyli oni na trzech frontach i na wszystkich doznałi niepowodzenia. LKS, przegrywając w Krakowie, stracił wszelkie szanse na zajęcie pierwszego miejsca w swej grupie, ZZK pokonany przez Orzeł nie ma widoków na to, by zakończyć rozgrywkę na lepszym aniżeli 9-te, a więc przedostatnim miejscu tabeli, a Widzew... widzieliśmy to na własne oczy.

Wreszcie kilka słów należy się Legii. Okazuje się, że zespół warszawski, tylko na terenie warszawskim jest tak silny, za jaki pragnie uchodzić i grając w najsłabszej grupie uzyskiwał dwucyfrowe zwycięstwa. Gdy natomiast przyjechał mecz z Tarnovią nie potrafił rozwinąć skrzydeł i dzisiaj nie Legia warszawska i Ruch są stuprocentowymi kandydatami do ligi, lecz Ruch i Tarnovia. O trzecie miejsce walczyć będzie musiała Legia z Widzewem.

Fatalny wypadek Gabrycha

Górskie mistrzostwo Polski zdobył Napierała

Górski wyścig kolarski o mistrzostwo Polski obfitował w wypadki, z których zwłaszcza wypadek zeszlornocznego mistrza Gabrycha (Kraków) jest bardzo poważny i, kto wie, czy nie pociągnie za sobą tragiczny następstw.

Kolarz ten szczęśliwie przejechał słynny „zakręt śmierci” pod Szklarską Porębą, ale na następnych kilometrach, jadąc z szaloną szybkością (około 60 km. na godz.) wpadł na ogrodzenie i... wyładował na skale. Przewieziono go niezwłocznie do szpitala, gdzie lekarz stwierdził złamanie kilku żeber a także złamanie podstawy czaszki. Stan Gabrycha jest bardzo groźny, lekarze jednak nie tracą nadziei, że uda go się utrzymać przy życiu.

Zwycięstwo i tytuł mistrza Polski zdobył Napierała, który, trzymając się cały czas czołówki, jechał bardzo równo i dystans pokrył w czasie 3:32,08. Drugie miejsce zajął Wandor (Kraków) 3:35,14. Bardzo dobrą lokatę zajął kolarz łódzki Grynkiewicz (LKS) i jako trzeci przybył na metę w czasie 3:38,14. Na 10-tym miejscu znalazł się Wojcieszek (DKS Łódź).

Pietraszewskiemu L. nie dopisało szczęście. Miał on dwa defekty gum i stracił szanse niemal na samym początku wyścigu. Znany kolarz warszawski Kapiak biegu nie ukończył. Poza opisanym wyżej wypadkiem kontuzji doznał również Motyka (złamanie obojczyka).

Kuźmicki mistrzem pięcioboju

W sztafetach zwyciężają harcerze z Bydgoszczy

W ub. niedzielę odbyły się w Gdańsku zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Polski w pięcioboju męskim, sztafetach żeńskich i męskich, oraz w chodzie na 50 km.

Tytuł mistrza Polski w 5-cioboju zdobył Kuźmicki (DKS Łódź), uzyskując w sumie 3024 punkty. Drugie miejsce zajął Andrzejewski (Syrena) 2525,4 pkt., następnie Dumecki (Pomorzanin), Kiszka (Lignoza Krywałd), Swicarz (Pogoń Gdańsk).

Kuźmicki uzyskał następujące wyniki: oszczep 46,34 m., dysk 38,29 m.; 200 m. 23,9 s. i 1500 m. — 4:47,5 s.

Sztafete olimpijska 800x400x200x100 m. wygrał zespół HKS (Bydgoszcz) w czasie 3:30,8 w składzie Nowak, Buhl, Bialkowski i Grzanka, przed Syreną i

Zrywem (Gdańsk).

Również w sztafecie szwedzkiej zwycięstwo odniosła drużyna HKS (Bydgoszcz) w czasie 2:05,2 w składzie Buhl, Grzanka, Bialkowski i Dabrowski.

Sztafeta 3x1000 minęła pod znakiem zwycięskiej walki Syreny z Wisłą, wygranej ostatecznie przez Syrenę w czasie 7:55. Startowała ona w składzie Stańkiewicz, Czajkowski, Staniszewski, Wisła w składzie Urban, Kwapien, Wierski uzyskała czas 7:58.

Sztafete żeńska 100x100x200x500 wygrała drużyna HKS (Wybrzeże) w czasie 2:29. Drugie miejsce zajął KKS (Poznań). Wreszcie tytuł mistrza Polski w chodzie na 50 km. przypadł Głuszczo wi (Syrena), który osiągnął bardzo dobry wynik 5 godz. 36 min. 38,4 sek.

Tabele rozgrywek o wejście do ligi piłkarskiej

I GRUPA

	gier	pkt.	st. br.
1) Wisła	14	27	99:7
2) Polonia W-wa	14	23	67:22
3) Polonia Bytom	14	19	50:31
4) KKS Poznań	14	17	63:28
5) Szombierski	14	13	28:32
6) Polonia Świd.	14	13	29:34
7) Skra	14	10	31:52
8) Ognisko	15	6	29:104
9) Motor	15	0	14:101

II GRUPA

1) Cracovia	16	26	72:17
2) AKS	16	26	65:18
3) Rymer	16	20	50:38
4) RKU	16	20	35:29
5) Gedania	16	17	46:38
6) Radomiak	16	16	42:31
7) Pomorzanin	16	15	35:40
8) Orzeł	16	10	29:47
9) ZZK Łódź	16	9	29:62
10) Grochów	16	1	17:30

III GRUPA

1) Warta	15	26	64:18
2) Garbarnia	14	21	56:16
3) LKS	14	21	58:22
4) Lublinianka	14	15	37:38
5) Tecza	15	15	32:35
6) Czujaj	14	10	18:31
7) WMKS	14	10	23:40
8) KKS Olsztyn	14	6	18:51
9) PKS Szczecin	14	1	11:59

Kino „WISLA” Przejazd 1

Początek seansów: 17, 19, 21
W niedzielę i święta: 15, 17, 19, 21

Dziś PREMIERA!

W Cieniu Podejrzenia

Reżyser: ALFRED HITCHCOCK

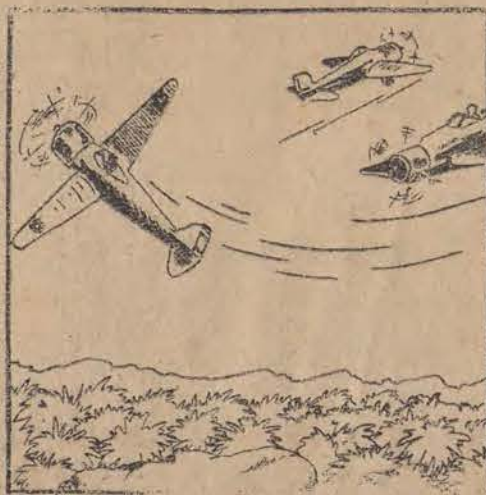
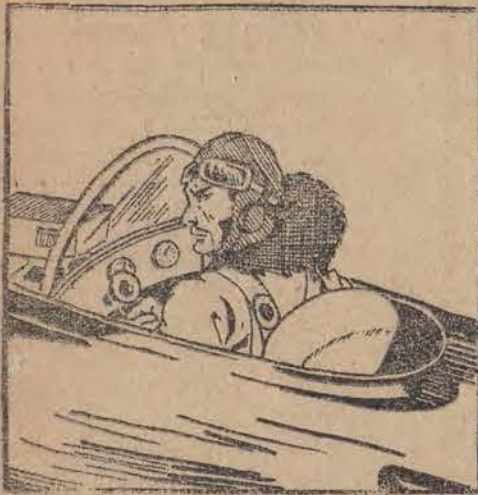
Bilety bezpłatne i passe-partout ważne od datki 12 września br.

SENSACYJNY DRAMAT
PRODUKCJI AMERYKANSKIEJ

W rolach głównych:
TERESA WRIGHT
JOSEPH COTTEN

Wytwórnia: Universal International
Własność: Motion Picture Export Association
Eksploatacja: „FILM POLSKI”

TAJEMNICE DŻUNGLI



— Tu Li-Tsen! Jęde po naszym żołnierz! Trzymajcie tymczasem białych w zachu! Nie pozwalajcie przypadkiem, by się schronili w dżungli!..

Samolot Li - Tsen, zaczął oddalać się szybko. W chwili potem zniknął im z oczu. Ale pozostałe maszyny, nieustannie krążą nad Anglikami, niby głodne sępy nad ofiarą...

— Trzymaj się Smith — mówi Peterson — coś mi się wydaje, że oni nie mają wcale zamiaru zrezygnować z naszych skór.
— Każdy żółty diabeł, chciałby mieć białą skórę — łęmatycznie odpowiada Smith.

— Musimy spróbować przemycić się ku dżungli. To jedyny ratunek...
— Troche za mało tych drzew, kiepski je sadił ogrodnik. A samoloty...

Wokal dziś nójdziemy

Państwowy Teatr Wojska Polskiego
Dziś i dni następnych „Burza” w nowej inscenizacji odznaczony na konkursie szepirowskim w Warszawie.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34

Dziś i codziennie o godz. 19,15 najwesejsza komedia G. B. Shawa „ŻOŁNIERZ I BOHATER” z udziałem: Bielickiej, Bugajskiego, Guzka, Łuczycykiej, Mikolajewskiego, Schmidta, Szafliarskiej i Tatarskiego.
Kasa czynna od 11-ej do 13-ej i od 15-ej. Tel. 123-02.

TEATR „SYRENA” Traugutta 1
Dziś i codziennie o godz. 19,30 komedia R. Niewiarowicza pt. „ICH DWÓCH” z piosenkami E. Gozdawy i W. Stępnia.
Udział biorą: A. Dymasz, Halina Ochalska, Zofia Wilczyńska, Edward Dzięwoński, Kazimierz Pawłowski i Leopold Sadurski.
Kasa czynna od godz. 10 do 13 i od 16-ej.

TEATR „BAGATELA” Piotrkowska 34
Ostatnie dwa dni, dziś i 4 ruda 10 hm.
„WYCIĘCZKI KRAJOZEMCE”
z Maria Chmurkowską, Todeuszem Olszą, Tadeuszem Rocheńskim i Todeuszem Łuczajem.
Pocz. przedst. o godz. 20-tej. Kasa czynna przez cały dzień.

P. Z. W. S. PAŃSTWOWE ZAKŁADY WYDAWNICTW SZKOLNYCH
Ekspedycja hurtowa - ul. Piotrkowska 218
Tel. 184-54.

— Ekspeduje wydawnictwa własne i znajdujące się w komisie.
Księgarnia - ul. Piotrkowska 123. Tel. 127-82
Kanto w PKO VII 895.

— Posiada na składzie — Podręczniki dla szkół wszelkich typów — Lektury pomocnicze — Dzieła naukowe — Książki dla bibliotek dla dzieci i młodzieży — Mapy — Globusy i przybory szkolne. — Materiały piśmienne.

Geny katalogowe — Zamówienia zamiejscowe złatwiane są odwrotnie. Katalogi na żądanie wysyła się bezpłatnie.

Slusarzy narzędziowych, frezerów, blacharzy
przyjmujemy natychmiast
Zgłaszać się P.P. Film Polski, Dział Fabrykacji, Wydział Personalny, Pl. Wolności 2.

OGŁOSZENIE
Państwowe Zakłady Przemysłu Drzewiarskiego i Galanterijnego Nr 4 w Łodzi, ul. Gdańska 45 zatrudnią natychmiast: **Maszynistę rutynowaną, Mechanika do łączarek (Kettel - maszyn) i maszyn szwalniczych w pończoszarni, Kalkulatora obznajmionego z branżą pasmanteryjną i pończoszniczą.**
Zgłaszać się do Wydziału Personalnego w godz. urzędowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze
LÉCZNICA lekarzy specjalistów Piotrkowska 3. tel. 216-48. 10-19.
DOKTOR REICHER — Specjalista: weneryczne, skórne, pętlowe (zaburzenia) Południowa 26. 25693
Dr CHECINSKI skórne weneryczne Piotrkowska 157. 7-8. 3-6.
DOKTOR KUDREWICZ specjalista chorób wenerycznych, skórnych Piotrkowska 106. powrót, przyjmuje 7-10 i 3-7. 27285
Dr RÓŻYCKI, specjalista chorób kobiecych akuszerki. Przyjmuje 2-6. Legionów 9 tel. 166-29. 25521
Dr MIŃSKI akuszerka, choroby kobiece. Żeromskiego 37 tel. 257-23
Dr. ŁOZA, weneryczne, skórne, włosów. Sienkiewicza 34, tel. 179-56. 26807
Dr KOWALSKI Mleczaki, specjalista skórne - weneryczne. 1 Maja 3. 8-10. 4-7.
Dr. LENCZEWSKI — choroby kobiece i akuszerka. Sienkiewicza 51 3-7. 24374
Dr FALKOWSKI specjalista chirurg-urolog (nerki, pęcherz, moczopłciowe). Żeromskiego 119. 27185
Dr KOWALCZYK choroby weneryczne, Żeromskiego 41. 5-7
Dr. MAJEWSKI choroba kobiece, wewnętrzne, Legionów 3 m 1. Tel. 216-82. 24338
Dr. HERDER Stanisław skórne, weneryczne. 3-6. Gdańska 45.
Dr. JERZY TETER, ginekolog. Przyjmuje obecnie, Kościuszki 36 (róg Andrzeja) front II p. godz. 4-6.
LECZ. ZĘBOW. Pracownia zębów sztucznych, Piotrkowska 8. Tel. 264-21. 24393
Dr ZAURMAN. Specjalista skórne, weneryczne 8-10. 5-7. Nawrot 8
Dr. VOGEL specjalista chorób kobiecych akuszerka. Narutowicza 4 tel. 260-92. 26709
Dr EUSZKIEWICZ choroby kobiece. Legionów 3 - 6 od 4 - 8.
LEKARZ stomatologiczny Sładnicki — choroby zębów i jamy usnej, Piotrkowska 164, tel. 159-95 powrót cii. 27180
Dr. BILINSKI — choroby serca — powrót Legionów 3. 11-14.

Kupno — sprzedaż
MANEKINY krawieckie damskie, męskie, poduszki do prasowania oraz figury wysła wowe poleca Józef Sobczak - Łódź. Zgierka 17 Wytwórnia Manekinów. 27367
GABINET Kosmetyczno - leczniczy Zofii Sclegiennej wraz ze sprzedażą preparatów „IZIS” został przeniesiony Piotrkowska 143 na Nawrot, 7, telefon 181-77. Gabinet znajduje się pod opieką Heleny Brzezińskiej. 27235
SPRZEDAM szarpacz, A. Zajdel — Tkałnia Mechaniczna — Łódź, Południowa 78/80.

NAJKORZYSTNIEJ kupisz — sprzedasz, zmniejsz pierścionek, obrączkę, zegarek w sklepie 11 Listopada 8. 27420
SPRZEDAM overkok dwunickowy, Zawadzka 39 m 19. 27472
KUPUJEMY złom srebrny, Wytwórnia Galanterni srebrnej M. Welner i S-ka, Łódź, Piotrkowska 112 tel. 120-66
ZECAREK — serbro, złoto, kupuja „Omega” Piotrkowska 4. Poleca: wyroby — złoto, srebrne gwarantowane i faktoi. 28438
WÓZKI dla dzieci pierwszorzędnie wykonane po cenach najniższych poleca pracownia M. Rosławowski Łódź, Kilińskiego 27 nielazk. 3. 27199
MEBLE sypialnie, stołowe, szaty izejdrzewo, łózka, stoły krzesła, Poleca stolarnia Napiórkowskiego 5. 27613
SPRZEDAM maszyny seneckowa 11 — 80 Gazowa 5 m 26. 27614
ŁADNY plac zdrojowy ogrodzony sprzed. wiadomość 11 Listopada 25. Podwojski 27615
CYNGLE marki „Simkowski” sprzedam ojerly pod „kolarz”
TORARNIE 2 mtr. tozenia sprzedam. wiadomość Piotrkowska 128 — 11 godz. 18 — 21. 27617
SAMOCHÓD osobowy DKW w dobrym stanie okazynie sprzedam Sienkiewicza 28 m 8. tel. 115-43. 27618
OKAZJA! Oyczerek podhalański do sprzedania, Łódź, Chojny, Masutka 29. 27619
SPRZEDAM powóz i bryczka, Złota 4.

Różne
NAPRAWIA bez śladu, uszkodzoną garderobę jedynie Tkołbia sztuczna, Maria Frankowska, Wiewiórkowskiego 23 — 2 (Śródmiejska). 27506
ARTYSTYCZNE tkanie garderoby. Podnoszenie oczek. Szolnowa Kadwiga, Piotrkowska 30. 27001
USZKODZONĄ garderobę i dywany ceruje Artystyczna Cerownia Piotrkowska 7 m 9 front II piętro. 27148
PRZYMUJEMY do natryskowego malowania różne przedmioty. Specjalność odnawiania lalek (malowanie). Wytwórnia Zabawek, Bandurskiego 14. 27503

ZDJECIA do legitymacji amatorskie wykonuje najszybciej, najtaniej Legionów 1. 25263
FARYŻANKA, Artystyczna cerownia wszelkiej garderoby, kilińców, Śródmiejska 6/5. 27404
ZAGINEŁA suczka szarocarna. Za wskazanie ofiaruje 4 tysiące złotych. Śródmiejska 28 m 7. 27621

Zaofiarowanie pracy
POTRZEBNA pomoc domowa. Warunki dobre. Kilińskiego 46 — 29. 27481
PRACOWNICA domowa z umiejętnością do biegu gotowania poszukuje od zaraz. Narutowicza 6 m 10. 27629
POTRZEBNI chłopcy do warsztatu blacharskiego, Wschodnia 67. 27630
POTRZEBNA pomoc domowa Jaracza 15 m 44. 27631
POTRZEBNY czeladnik (szukawiec) Pracownia Krawiecka Żeromskiego 85. 27632
POTRZEBNA gospośnia z dobrym gotowaniem i referencjami stała lub przychodnia, Narutowicza 32 — 6. 27633
WYKONCZARKA do futer oraz gospośnia potrzebna. Piotrkowska 36 sklep futer. 27634
POTRZEBNY od zaraz: zdolny tapicer i dekorator oraz chłopiec do terminu stolarskiego. P-ma W. Łuczak, Żurawia 2. 27648
POSZUKUJE wykwalifikowanej osoby do na wózków. Warunki dobre, telefon 269-53. 27649

Poszukiwanie prac
GOSPODYNI samotna, dobrym gotowaniem szuka pracy (pożądaną pokoj) telefon 171-36, wiadomość. 27635

Lokale
POSZUKIWANY pokój sublokatorski dla pani. Cena obojętna. Zgłoszenia Sienkiewicza 37 m 21. 27636
NATYCHMIAST odsia pie sklep rzeźniczy pokój z kuchnią. Oferta Biuro Ogłoszeń PAP Piotrkowska 133 „Rzeźnik”. 27637
POSZUKUJE 3 pokoi z kuchnią z wygodami za zwrotem kosztów remontu. Oferta pod „Doktor” Piotrkowska 55. 27639

MIESZKANIE 2 pokoje we kuchnia, wygody, Śródmieście zamienie na większe. Tel. 219-18. 27638
1 — 2 POKOJE z kuchnią możliwie z wszelkimi wygodami, parafie wykluczone, poszukuje za zwrotem kosztów lub zamienie na 2 pokoje z wszelkimi wygodami na Piotrkowskiej przy Nawrot Oferty pod „1”. Poście dniełwo pożądana. 27640
ZAMIENIE 2 pokoje z kuchnią na 2 — 3 pokoje sioneczne, za remont zwracam. Oferta 111-11. 27641
POSIADAM lokal poszukuje wspólnika do warsztatu kłusarskiego, wiadomość tel 208-37. 27642
POKOJU sublokatorskiego poszukuje pracująca studentka. Oferta pod „33”. 27643

Nauka
KROJU, modelowania, szycia ubrań damskich, dziecięcych, bielizniarstwa, gorseciarstwa wyczącą (opaniatowanym Systemem Eugeniusza Witeńskiego) kursy In stytutu Przemysłowo-Rzemieślniczego, Próchnika 25.
STENOGRAFI nauczyciel korespondencyjnie Centralny Związek Stenografów Łódź, Piotrkowska 83. Zadać prosięktość. Znaczek.
SEKRETARIAT 2-letniej Siedniej Szkoły Mistrzów Budowlanych przy Instytucie Przemysłowo - Rzemieślniczym przyjmujemy zapisy kandydatów oekierzenie w godz. 9 — 15 Łódź, Stalina 7.
SEKRETARKI maszynistki, buchalterów i korespondentów kształca Kursy Handlowe Instytutu Przemysłowo - Rzem. w Łodzi, Andrzeja 4. 27647

Poszukiwanie rodzin
WYSZEDŁ z domu dnia 4.IX. i nie wrócił Piotrowski Zbigniew lat 14. Wiadomości kiero wać Stalina 36.
Zagubione dokumenty
ZAGUBIONO dowód osobisty, kartę tożsamości konia, Malagawski Wawron, wies Łaknasz gm. Będków pow. Brzeziny. 27650
ZGUBIONO legitymację tramwajową na nazwisko Wilmańska Helena, zam. Łódź, ul Pogonowskiego 19.

OGłoszenie.
Fabryka Wyrobów Gumowych pod Zarz. Państwowym w Łodzi ul. Tamki 12 (dawna Morska) zatrudni natychmiast **samodzielnego Referenta** obeznanego z działem Planowania i Statystyki.
Zgłaszać się w Wydz. Personalnym w godz. od 10-tej do 12-tej.

ELZYTA (TERRAZYT)
Zaprasza szlachetna do natrysku, opłukiwania, diltowania, szlifowania Warszawa, ul. Włok 16 Rep. Łódź, Północna 13